

NBP

Narodowy Bank Polski

Polska
droga do

euro

Projekt edukacyjny realizowany przez Tyśol Spółkę z o.o., wydawcę „Tygodnika Solidarność”, dofinansowany przez Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego

Jak bronić się przed nieuprawnioną drożyzną

Jak przejście z kilometrów na mile nie zmienia odległości, tak i przeliczenie ze złotych na euro nie zmienia cen, a jedynie jednostki w jakich są wyrażone. Niektórzy producenci będą mieli pokusę, by zaokrąglić ceny w górę, ale jako konsumenci możemy się przed tym procederem bronić.

Krzysztof Świątek

Doświadczenia krajów, które przyjęły wspólną europejską walutę przed Polską dowodzą, że znaczący wzrost inflacji, jaki miałby towarzyszyć temu procesowi jest mitem. Nie oznacza to, że producenci, sprzedawcy i usługodawcy nie próbują wykorzystać tej okazji jednak odpowiednie regulacje prawne i obywatelska aktywność konsumentów pozwalają zniwelować rozmiary tego procederu niemal do zera. Tym, którzy obawiają się oszustw, można polecić wyposażenie się w przyszłości w kalkulatory pozwalające na szybkie przeliczenie cen.

Słowacja dobrym przykładem

Najpilniej przyglądamy się skutkom wprowadzenia euro przez naszego południowego sąsiada, bo stało się to niedawno – 1 stycznia 2009 roku, a i kraj leży w naszej części Europy. Tamtejszy rząd stosunkowo długo przygotowywał swoich obywateli na przyjęcie wspólnej waluty. Od

połowy 2008 roku obowiązywał nakaz podawania cen – w handlu, ale także na rachunkach i fakturach, i w słowackich koronach, i w euro. Pozwoliło to Słowakom oswoić się z wartościami towarów i usług wyrażonymi w nowej walucie, ale także uświadomić sobie, ile w euro wynosi ich miesięczny czynsz za mieszkanie czy opłata za studia.

Podwójna ekspozycja cen (w euro i dotychczasowej walucie narodowej) to jeden ze sposobów obrony konsumentów przed ewentualnymi nadużyciami. Na ten krok zdecydowano się poza Słowacją także na Słowenii, Cyprze, Malcie, w Austrii, Portugalii, Grecji i Finlandii. Jeżeli jesteśmy świadomi, ile w euro kosztuje bochenek chleba, litr mleka czy kilogram jabłek jeszcze przed rozpoczęciem samej operacji wymiany waluty, to później nie pozwalamy się zaskoczyć skokowymi, nieuprawnionymi podwyżkami.

„W krajach, które wprowadziły prawny nakaz podwójnej ekspozycji cen, dynamika ogólnego poziomu cen była w okresie jego

obowiązywania znacznie niższa niż w pozostałych krajach przyjmujących nową walutę” – podkreślają eksperci Narodowego Banku Polskiego w „Raportie na temat pełnego uczestnictwa Polski w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej”. Podwójna ekspozycja cen nie może być jednak utrzymywana zbyt długo, bo dotychczasowe doświadczenia wskazują, że część osób w ogóle nie zwraca uwagi na wartości wyrażone w nowej walucie.

Po wprowadzeniu euro słowacka korona była środkiem płatniczym (równoległe do euro) jeszcze przez 15 dni, z tym że resztę otrzymywało się już w nowej walucie.

Bezpłatną wymianę monet na euro Słowacki Bank Narodowy będzie prowadził przez pięć lat. Można zakładać, że podobnie stanie się w Polsce. Dla banknotów EBC nie wprowadził czasowego limitu.

Mimo obaw wielu Słowaków, przyjęcie euro nie skutkowało szybowaniem cen w górę. Z danych tamtejszego urzędu statystycznego wynika, że ceny

w styczniu 2009 roku, w porównaniu z grudniem 2008, wzrosły zaledwie o 0,7 proc. Gdyby podobnie zdarzyło się w Polsce, to w sytuacji, gdy dana rodzina przeznaczala na konsumpcję i utrzymanie w miesiącu równowartość 2000 zł, to po przyjęciu euro – 2014 zł, czyli zaledwie 14 złotych więcej.

Na Słowacji najbardziej, bo o 1,8 proc. podrożały usługi w ochronie zdrowia. O 1,7 proc. wzrosły ceny wody, prądu i gazu, z kolei żywności i napojów bezalkoholowych – o 0,9 proc. Usługi w hotelach, restauracjach i kawiarniach zdrożały o 0,6 proc.

– Przykłady Hiszpanii, Grecji czy Słowenii wskazują na niewielkie wzrosty cen dotyczące konkretnych segmentów, takich jak żywność, hotelarstwo i usługi restauracyjne, a nie całego rynku – zaznacza profesor Alfred Janc z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

W Grecji i na Słowenii ceny konsumpcyjne ogółem nawet spadły w pierwszym miesiącu po wprowadzeniu euro, a wzrost cen żywności wyniósł odpowiednio 0,9 i 1,5 proc. Zjawisko nieznaczących dla gospodarstw domowych podwyżek potwierdzają dane Eurostatu, który analizował wpływ wprowadzenia 1 stycznia 2002 roku euro do obiegu gotówkowego na ogólny poziom cen w gospodarkach państw członkowskich. W 2002 roku wskaźnik inflacji HICP (uwzględnia ceny głównych towarów i usług i pokazuje, jak zmieniły się koszty konsumpcji bieżącej w porównaniu do kosztów konsumpcji sprzed roku) wyniósł w strefie euro 2,3 proc., z czego tylko od 0,12 do 0,29 pkt proc. można przypisać efektem związanym z wprowadzeniem euro. W największym stopniu wymiana waluty przyczyniła się do wzrostu

cen usług, szczególnie gastronomicznych, fryzjerskich czy związanych ze sportem, rekreacją i kulturą. Euro częściowo spowodowało też podwyżki cen żywności, ale w tym wypadku większe znaczenie miały takie czynniki, jak niekorzystne dla rolnictwa warunki pogodowe oraz rosnące koszty stałe, w tym koszty pracy.

Porozumienie o uczciwych cenach na Malcie

Jednak w powszechnym odczuciu obywateli państw strefy euro wymianie waluty towarzyszyły nadużycia cenowe. Część usługodawców próbowała bowiem wykorzystać zagubienie niektórych konsumentów, np. obcokrajowców. We Włoszech restauracje obsługujące przeważnie turystów podniosły ceny w dużo większym stopniu niż pozostałe lokale. Podobnie Polacy wspinający się po słowackich Tatrach donosili o dużych podwyżkach w górskich schroniskach. Po pierwsze mogło to wynikać ze specyfiki położenia schronisk, po drugie – odczucie drożyzny na Słowacji po wejściu do strefy euro wynikało ze znaczącego osłabienia się kursu złotego wobec europejskiej waluty na początku roku.

Dlaczego wprowadzeniu euro towarzyszą przeważnie podwyżki cen żywności? „Zgodnie z teorią racjonalnej pasywności konsumentów są mniej skłonni do przeliczania cen każdego artykułu na starą walutę i tym samym porównywania cen, co stanowi okazję do podwyżek cenowych. Wyniki przeprowadzonych symulacji wskazują, że produkty o niskiej cenie jednostkowej są w największym stopniu narażone na ryzyko wzrostu cen w wyniku zaokrągleń do cen atrakcyjnych” – wskazują we wspomnianym raporcie eksperci NBP.

Jeżeli np. sprawdzimy w sklepie, że cena mleka w euro odpowiada starej cenie w złotych to przyjmujemy, że właściciel tego marketu nie „podkręcił” cen innych artykułów. To, niestety, pozostawia pole do nadużyć. Ale możemy się przed nimi bronić. Podwójna ekspozycja cen jest szczególnie pożądana w przypadku segmentu najtańszych artykułów, kupowanych w dużych ilościach i relatywnie tanich.

Istotne znaczenie ma monitoring zachowania firm w zakresie ich polityki cenowej prowadzony przez władze, jak i organizacje konsumenckie. W niektórych krajach były publikowane czarne listy przedsiębiorstw, które w sposób nieuzasadniony podnosiły ceny. Inny sposób zapobiegania nadużyciom polega na podpisywaniu umów między rządem a organi-

drobniejszych zakupach – 22 proc. W konsekwencji punkt odniesienia do porównań cenowych pozostaje nieaktualny. Ponadto często zdarzają się uproszczenia, np. w Niemczech oficjalny kurs konwersji – 1,95 marki za euro – powszechnie zaokrąglano do 2 marek. W ten sposób dochodziło do zawyżania cen w sposób nierzetliwy nawet o kilka procent.

Źródło: Bannock Consulting (2001)

Liczba pracowników	Koszty jako część rocznego obrotu (w proc.)
poniżej 10	3,9
od 10 do 49	0,4
od 50 do 199	0,2
powyżej 199	0,2
łącznie	0,5

zjami zrzeszającymi firmy, które zobowiązywały się do niestosowania nieuczciwych praktyk przy okazji wymiany waluty. Na Malcie porozumienie Uczciwe Ustalanie Cen Detalicznych podpisało ponad 90 proc. przedsiębiorców z sektora handlu detalicznego. W kraju tym ustawowo zakazano też zaokrąglania cen w górę i przewidziano sankcje pieniężne za złamanie tego przepisu. W pierwszych siedmiu miesiącach od rozpoczęcia wymiany maltańskiej liry na euro ponad 100 podmiotów skorygowało ceny w dół po otrzymaniu ostrzeżeń o łamaniu zakazu.

Ryzyko wzrostu cen w Polsce

W okresie kilku miesięcy przed i po rozpoczęciu operacji wymiany waluty w krajach, które ten proces mają już za sobą, dostrzeżono zjawisko tzw. iluzji euro, które polegało na postrzeganiu inflacji nieproporcjonalnie do rzeczywistego wzrostu cen. Psychologiczną przyczyną tego zjawiska są trudności z przywyknięciem do nowego nominalnego poziomu cen, skutkujące nawykami ich przeliczania na kwoty wyrażone w walucie narodowej nawet wiele lat po wycofaniu jej z obiegu. Z badań Komisji Europejskiej wynika, że pięć lat po wprowadzeniu euro do obiegu takiego przeliczania dokonywało przy większych wydatkach aż 40 proc. obywateli krajów unii walutowej, a przy

O ile mogą wzrosnąć ceny w Polsce? Wynik symulacji dla różnych kursów konwersji (od 3 do 4 zł za euro) wskazuje, że zaokrąglanie cen może oznaczać podwyżki od 0,04 do 2,56 proc. przy najczarniejszym scenariuszu. „Największego wzrostu cen można spodziewać się w przypadku takich kategorii jak: łączność, żywność oraz restauracje i hotele, zaś najmniejszego w ramach takich grup towarów i usług jak: odzież i obuwie, edukacja, transport, użytkowanie mieszkania i nośniki energii – przewidują eksperci NBP. – Wbrew powszechnie formułowanym opiniom, koszty utrzymania takich grup społecznych jak rolnicy czy emeryci i renciści nie wzrosną w większym stopniu niż innych grup społecznych”.

Analitycy NBP nie spodziewają się jednak realizacji najbardziej pesymistycznych scenariuszy mówiących o 2–3-proc. wzroście ogólnego poziomu cen. Zakładają dużą rolę organizacji konsumenckich i instytucji państwowych, jeśli chodzi o monitoring ruchów cenowych oraz inicjowanie podobnych jak na Malcie porozumień z przedsiębiorcami. Ochroną przed większymi podwyżkami powinna być także konkurencja między firmami, które będą próbowały prezentować się jako te, które zachowują się fair wobec klientów.

Istotne znaczenie będzie miał ostateczny kurs, wedle którego

przeliczmy złotówki na euro. Z analiz naukowców wynika, że im wyższy poziom kursu nominalnego (czyli wraz z osłabianiem się złotego względem euro), tym większe spodziewane podwyżki.

„Wzrost ten nie jest jednak monotoniczny – mniejsze natężenie efektów cenowych występuje w przypadku okrągłych kursów konwersji (np. 4,0 czy 3,75 za euro). W związku z tym potencjalne efekty cenowe mogą posłużyć jako dodatkowe kryterium wyznaczania ostatecznego poziomu kursu wymiany złotego na euro” – sugerują eksperci NBP.

Przeliczać będziemy jednak nie tylko ceny towarów i usług, ale także nasze pensje, emerytury i zasiłki. I to może być moment trudny.

– Polacy otrzymają w euro równowartość tego, co dostawali w złotówkach. Tylko wówczas będą mieli bezpośrednie porównanie, że tuż obok ich sąsiedzi za Odrą czy za Bałtykiem mają portfele znacznie bardziej wypelnione euro, mimo że ceny pozostają zbliżone. A nie należy zapominać, że ceny u nas już znacznie zbliżyły się do poziomu europejskiego – zwraca uwagę profesor Janc.

Ile będzie nas kosztować sama operacja wymiany złotego na euro, czyli np. druk banknotów i monet oraz akcje informacyjne?

Bank centralny szacuje swoje wydatki na ten cel na kwotę 1,5–2,0 mld zł. Do tego trzeba doliczyć ok. 1 mld zł z budżetu administracji publicznej. Koszty wprowadzenia euro dla sektora finansowego NBP szacuje na 2,3–2,6 mld zł. W przypadku przedsiębiorstw niefinansowych będą zależeć w dużej mierze od wielkości firm. Według szacunków Bannock Consulting z 2001 r. w firmach zatrudniających do 10 pracowników nie powinny przekroczyć 3,9 proc., a w zatrudniających powyżej 200 osób – jedynie 0,2 proc. rocznego obrotu.

Więcej o polskiej drodze do euro na stronie:

www.nbp.pl/euro

Tam też znajduje się pełna treść opracowanego przez NBP „Raportu na temat pełnego uczestnictwa RP w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej”.